GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

4. MARCA 1918.

NR. 51. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Pokój z Rosyą zawarty.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego 3 marca 1918: Układ pokojowy z Rosyą wraz z układami dodatkowymi podpisano dziś po południu o godzinnie 5-tej.

Układ ten, zawarty między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgaryą i Turcyą, jako jedną a Rosyą jako drugą stroną, na wstępie powiada, że wspomniane mocarstwa zgodziły się na zakończenie stanu wojennego i na doprowadzenie o ile możności najszybciej do celu rokowań pokojowych, poczem po wyliczeniu pełnomocników idą następujące szczegóły:

Art. I. Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarya i Turcya, jako jedna a **Rosya** jako druga strona oświadczają, że stan wojenny między nimi zakończył się. Postanowiły odtąd żyć z sobą w pokoju i przyjaźni.

Art. II. Strony kontraktujące zaniechają wszelkiej agitacyi, czy też propagandy przeciw rządowi, czy urządzeniom państwowym i wojskowym drugiej strony. Zobowiązanie to, o ile ciąży na Rosyi dotyczy także obszarów okupowanych przez mocarstwa czwórprzymierza.

Art. III. Obszary, które leżą na **zachód od linii umówionej** między kontraktującemi stronami, a należały do Rosyi, **nie będą już podlegały rosyjskiemu zwierzchnictwu państwowemu.** Linia ta uwidoczniona jest na mapie dodanej do tego układu pokojowego jako jego część istotna (załącznik I.). Dokładnie tę linię **ustali komisya niemiecko-rosyjska.** Obszary wspomniane nie będą miały **żadnych zobowiązań względem Rosyi** z tytułu swej poprzedniej przynależności do Rosyi. Rosya zrzeka się wszelkiego mieszania się do wewnętrznych stosunków w tych obszarach. **Niemcy i Austro-Węgry** zamierzają **przyszły los** tych obszarów urządzić w porozumieniu z ich ludnością.

Art. IV. **Niemcy** po zawarciu pokoju powszechnego i zupełnej demobilizacyi rosyjskiej są **gotowe opróżnić obszar położony na wschód** od linii podanej w art. III., ustęp 1, o ile art. VI. inaczej nie postanawia.

Rosya uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby zapewnić jak najrychlejsze opróżnienie prowincyi **wschodnio-anatolskich** i oddanie ich w porządku **Turcyi.** Powiaty **Erdehan, Kars i Batun** (należące do Kaukazu rosyjskiego, słynne z pól naftowych P. R.) zostaną również bezzwłocznie opróżnione przez wojska rosyjskie. Rosya nie będzie się mieszała do nowego uporządkowania prawnopaństwowych i międzynarodowych stosunków tych powiatów, lecz pozostawi to nowe uporządkowanie ludności w porozumieniu z państwami sąsiedniemi, zwłaszcza z Turcyą.

Art. V. **Rosya** przeprowadzi **natychmiast** zupełną **demobilizacyę** swego wojska wraz z częściami wojsk świeżo utworzonymi przez rząd teraźniejszy. Swoje okręty wojenne zaprowadzi Rosya do portów rosyjskich i tam pozostawi je aż do zawarcia pokoju powszechnego, albo też rozbroi je natychmiast. Okręty wojenne państw pozostających z państwami czwórprzymierza na stopie wojennej, o ile znajdują się w obrębie zwierzchnictwa rosyjskiego, mają być traktowane tak samo jak okręty wojenne rosyjskie. Obszar zamknięty na **Morzu Białem** trwa dalej aż do pokoju powszechnego. Na **Morzu Bałtyckiem** i o ile sięga władza rosyjska, także na morzu **Czarnem,** ma się natychmiast rozpocząć usuwanie min. Żegluga handlowa na tych obszarach morskich jest wolna i podejmuje się ją napowrót. Dla ustalenia poszczególnych postanowień, zwłaszcza dla ogłoszenia, które drogi dla okrętów handlowych są wolne, ustanawia się komisye mieszane. Drogi żeglugi ma się stale zachowywać wolnemi od min pływających.

Art. VI. **Rosya obowiązuje się zawrzeć natychmiast pokój z republiką ukraińską i uznać układ pokojowy** zawarty między tem państwem a mocarstwem czwórprzymierza. **Obszar ukraiński** mają wojska rosyjskie i rosyjskie czerwone gwardye **natychmiast opróżnić.** Rosya wstrzymuje wszelką agitacyę i propagandę przeciw rządowi i publicznym urządzeniom ukraińskij republiki ludowej.

Także **Estonia i Inflanty mają być natychmiast opróżnione** przez **wojska rosyjskie** i rosyjską czerwoną gwardyę. Wschodnia granica **Estonii** biegnie na ogół **wzdłuż** rzeki **Narwy.** Wschodnia granica Inflant biegnie na ogół przez jezioro **Pejpus** i jezioro **Pskowskie** aż do południowo-zachodniego kąta tego jeziora, potem przez jezioro **Lubeńskie** w kierunku ku Lievenhof nad **Dźwiną. Estonię** i **Inflanty** obsadzą **niemieckie siły policyjne** aż do czasu gdy własne urządzenia tych krajów będą dawały rękojmię bezpieczeństwa w nich i porządek państwowy tamże będzie przywrócony. Rosya wypuści na wolność wszystkich uwięzionych i uprowadzonych mieszkańców Estonii i Inflant i ręczy za bezpieczne odesłanie wszystkich uprowadzonych Estończyków i Inflantczyków.

Również **Finlandya i wyspy alandzkie** mają wojska rosyjskie natychmiast opróżnić, **a rosyjska flota i rosyjskie siły bojowe morskie mają opuścić fińskie porty.** Póki lody uniemożliwiają przeprowadzenie rosyjskich okrętów wojennych do rosyjskich portów, mają na tych okrętach pozostawać tylko małe komendy. Rosya wstrzymuje wszelką agitacyę i propagandę przeciw rządowi i publicznym urządzeniom Finlandyi.

Fortyfikacye, urządzone na wyspach Alandzkich, ma się usunąć, o ile możności najrychlej. O stałem niefortyfikowaniu tych wysp, tudzież o traktowaniu ich pod względem wojskowym i żeglarsko-technicznym, ma być zawarty osobny układ między Niemcami, Rosyą, Finlandyą i Szwecyą. Istnieje zgoda na to, że na życzenie Niemiec także inne państwa, przytykające do morza Bałtyckiego mogą być zaproszone do udziału w tym układzie.

Art. VII. Wychodząc z faktu, że **Persya i Afganistan** są wolnemi i niczawisłemi państwami, strony kontraktujące obowiązują się szanować polityczną i gospodarczą niezawisłość i terytoryalną nienaruszalność tych państw.

Art. VIII. **Jeńców wojennych** obu stron **wypuszcza się do ich ojczyzny.** Związane z tem kwestye uregulują osobne układy, o których mówi art. III.

Art. IX. Strony kontraktujące zrzekają się wzajemnie **zwrotu kosztów wojennych,** to znaczy państwowych wydatków na prowadzenie wojny, tudzież zwrotu szkód wojennych, to znaczy tych szkód, które ponieśli ich obywatele w obszarach, objętych przez wojnę wskutek zarządzeń wojennych **wraz z wszelkiemi rekwizycyami,** przedsięwziętemi w kraju nieprzyjacielskim.

Art. X. Natychmiast po ratyfikowaniu układu pokojowego będą podjęte stosunki dyplomatyczne i konsularne między kontraktującemi stronami. Zastrzega się osobne umowy co do dopuszczenia konsulów obu stron.

Art. XI. Gospodarcze stosunki między mocarstwami czwórprzymierza a Rosyą są uregulowane według postanowień, zawartych w załącznikach 2 do 5, a mianowicie załącznik 2) ustanawia stosunki niemiecko-rosyjskie, załącznik 3) stosunki austro-węgiersko-rosyjskie, załącznik 4) stosunki bułgarsko-rosyjskie, załącznik 5) turecko-rosyjskie.

Art. XII. Przywrócenie stosunków publiczno-prawnych i prywatno-prawnych, wymiana jeńców i internowanych osób cywilnych, kwestya amnestyi, tudzież kwestya, w jaki sposób należy traktować okręty handlowe, które wpadły w ręce przeciwnika, będą uregulowane w osobnych układach z Rosyą, które będą stanowiły istotną część niniejszego układu pokojowego i o ile możności razem z nim wejdą w życie.

Art. XIII. Dla interpretacyi tego układu miarodajnym jest dla stosunków między Niemcami a Rosyą tekst niemiecki i rosyjski, dla stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą tekst niemiecki, węgierski i rosyjski, dla stosunków między Bułgaryą a Rosyą tekst bułgarski i rosyjski, dla stosunków między Turcyą a Rosyą tekst turecki i rosyjski.

Art. XIV. Powyższy układ pokojowy ma **być ratyfikowany.** Dokumenty ratyfikacyjne mają być, o ile możności, najrychlej wymienione **w Berlinie.** Rząd rosyjski obowiązuje się na życzenie jednego z mocarstw czwórprzymierza dokonać wymiany dokumentów ratyfikacyjnych w ciągu dwu tygodni. Układ pokojowy wchodzi w życie po ratyfikowaniu go, o ile nie postanawiają o tem inaczej jego artykuły, jego załączniki lub układy dodatkowe.

Wypowiedzenie rozejmu z Rumunią.

Wiedeń d. 4 b. m.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren wojny:

Nad Piawą kilka ataków ogniowych. W górach gęste opady śnieżne od wczoraj południa uniemożliwiły działalność bojową.

Wschodni teren wojny:

Na Podolu przednie wojska austro-węgierskie obsadziły po krótkiej walce Żmerynkę. Przy wzięciu Gorodoka poddały się komendy jednego korpusu sybirskiego i jednej dywizyi piechoty.

Wczoraj wypowiedziano zawieszenie broni z Rumunią. Rząd rumuński oświadczył gotowość do nowych rokowań o rozejm, do którychby się przyłączyły rokowania pokojowe, na podstawie warunków, postawionych przez mocarstwa centralne.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 4 b. m.

Urzędowo donoszą d. 3 b. m.:

Zachodni teren wojny:

Front ks. Ruprechta: **Na południowy zachód od Lombartzyde wzięliśmy trochę Belgów do niewoli. Brandeburskie wojska wypadowe przywiodły z ataku pod Neuvechapelle 66 jeńców Portugalczyków, w tej liczbie 3 oficerów.**

Front następcy tronu: **Francuskie kompanie zaatakowały wieczorem po kilkugodzinnem przygotowaniu ogniowem nasze stanowiska pod Corbeny. Zostały kontratakiem odparte. W Szampanii budziła się niekiedy działalność bojowa w odcinkach walki z 1 marca.**

Wschodni teren wojny:

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Operacye, które wdrożono po upływie rozejmu miały wielkie powodzenie. Wojska generała pułkownika hr. Kirchbacha zwycięzkim pochodem przeszły szybko przez Inflanty i Estonię, niosąc pomoc uciśnionej ludności. Towarzyszyły im części załogi wysp bałtyckich, przekroczywszy zamarznięty Moosund i pułki estońskie. Wzięto Revel i Dorpat. Inne wojska stoją przed Narwią. Armie generała Kirchbacha i generała marszałka polnego Eichhorna, prąc niepowstrzymanie przez Dźwińsk i Mińsk, zdobyły po zaciętej walce Psków, Połock i Borysów. W Bobrujsku połączono się z polskiemi dywizyami. Części grupy wojsk Linsingena w porozumieniu z rządem ukraińskim po kilkakrotnych walkach otworzyły drogę kolejową przez Łuniniec—Rzeczycę nad Dniestrem aż do Homla. Inne dywizye, pod kierownictwem generała von Knoerzera, łamiąc nieprzyjacielski opór, oczyściły z nieprzyjaciela kolej, prowadzącą do Kijowa i linię kolejową Kijów Żmerynka. 1 marca wzięto razem z Ukraińcami Kijów. Wojska niemieckie i austro-węgierskie wkroczyły do Żmerynki. Zdobycz wzięta nieprzyjacielowi nie da się ani w przybliżeniu cyfrowo ustalić. Z raportów dotychczasowych wynikałoby, że dostało się w nasze ręce: w jeńcach 6800 oficerów, 57.000 żołnierzy, 2400 dział, przeszło 5000 karabinów maszynowych, wiele tysięcy pojazdów, w tem przeszło 500 samochodów i 11 samochodów pancernych, przeszło 2 miliony naboi artyleryjskich, 128.000 karabinów, 800 lokomotyw, 8.000 wagonów kolejowych. Do tego trzeba dodać zdobycz w Rewlu 13 oficerów, 500 żołnierzy, 220 dział, 22 samolotów, wiele materyału toczącego się.**

Grupa Mackensena: **Rozejm z Rumunią wypowiedziano. Rząd rumuński oświadczył gotowość rozpoczęcia nowych rokowań co do dalszego rozejmu na podstawie warunków postawionych przez mocarstwa centralne. Do tego rozejmu mają się nawiązać rokowania pokojowe.**

Pierwszy jen. kwatermistrz. **Ludendorff.**

Błogosławieństwo Ojca świętego.

Onegdajszy „Monitor Polski“ zamieścił tekst błogosławieństwa Papieskiego, nadesłane Radzie regencyjnej. Brzmi ono:

Czcigodnemu bratu Aleksandrowi, arcybiskupowi warszawskiemu, drogim synom: Józefowi Ostrowskiemu i księciu Zdzisławowi Lubomirskiemu, trzem mężom rządzącym Królestwem Polskiem — Benedykt XV Papież.

Drodzy Synowie, wysoce dostojni i czcigodni Mężowie, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

W nader chwalebny, a godny przodków waszych sposób postąpiliście sobie, gdy w zaczątkach odradzającej się Polski za najpilniejszą rzecz poczytaliście wspólne Wam z ogółem Narodu uczucia przywiązania ku Stolicy Apostolskiej wyrazić w wysoce uprzejmym, a świeżo nam doręczonem piśmie. Wiadome to powszechnie, że Polacy w gorącym kulcie dla wiary katolickiej, jako szczególne tego znamię, zachowywali zawsze ścisłą łączność z Papieżem, jaki zaś stąd na nich spłynął blask chwały i cywilizacyi, dowodzą tego świetne czyny z przeszłości. To też bardzo chętnie, a życzliwie, przyjmujemy wynurzenia tej czci i miłości, w zamian zaś dla was tego przed innymi życzymy, czego zaiste każdy dobrze myślący człowiek pragnie, aby najszlachetniejszy Naród Polski wraz z możliwością samoistnego rządzenia się odzyskał też, za pomocą Bożą, dawną pomyślność i chwałę. Nie przestaniemy Boga błagać, aby nad państwem tem rozciągnął dłoń miłosierdzia i opieki. Darów też niebieskich zadatkiem i Naszej Ojcowskiej życzliwości dowodem niech będzie błogosławieństwo Apostolskie, którego Wam, drodzy Synowie, najdostojniejsi Mężowie i całej Polsce miłościwie udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 7 stycznia 1918.

Pontyfikatu naszego roku czwartego.

Benedykt XV.

Błogosławieństwo to jest odpowiedzią na pismo Rady Regencyjnej z dnia 29. października 1917, wysłane do Papieża z prośbą o błogosławieństwo.

Wieści o nowych koncepcyach.

Do „Dziennika Narodowego“ donoszą z Warszawy:

Sytuacya polityczna nie wyjaśniła się. Widmo oderwania od Królestwa obszarów pogranicznych, dotychczas nie znikło. Przemówienie Kühlmanna traktowane tu jest jako chęć pozostawienia sobie furtki do pertraktacyi z nami. Zdaje się to być wygląd

---

PROF. DR MICHAŁ SIEDLECKI.

Zniszczenie rolnictwa w Chełmszczyźnie.

(Wrażenia z objazdu w r. 1915 z ramienia K. B. K.).

I.

O Chełmie wiedziano i mówiono zawsze bardzo wiele w całej Polsce, a w ostatnich latach nazwisko tego miasta wymawiały wszystkie polskie usta z bolesnem westchnieniem, bo powszechnie było wiadomem, na jak okropne tortury moralne, na jakie trudności i przykrości było tam narażone życie polskie. To też z dziwnem i podniosłem uczuciem dojeżdżałem do Chełma. W chwili, kiedy przyjechałem, zarząd austryacki objął miasto i powiat z rąk władz pruskich. Zaczęto właśnie zmieniać szyldy sklepowe; trójjęzyczne afisze wszędzie porozlepiane zapowiadały, że wolno jest umieszczać godła sklepowe tylko w polskim, niemieckim lub ukraińskim języku. Niektórzy kupcy dawali prowizoryczne napisy, inni zamalowywali rosyjską stronę dwujęzycznego godła sklepowego. Żydowskie sklepy dawały napisy niemieckie i polskie lub też tylko niemieckie; wiele sklepów tylko polskie godła nosiło, ale ukraińskiego napisu nie było ani jednego, a wiem, że później taki napis się nie pojawił.

Po bitwie pod Gorlicami chłopi ukraińscy zaczęli się organizować do masowego wyjazdu. Przewodnictwo objęli popi prawosławni; zaczęła się sprzedaż bydła i ruchomego dobytku, przeważnie pozbywanego na rzecz armii rosyjskiej, a potem ludność opróżniała chaty i wyjechała gdzieś daleko w głąb Rosyi. Armia rosyjska wybornie wiedziała, które wsie były zamieszkane przez Ukraińców; polskie wsie palono bez litości, zaś domy Ukraińców często zostawiano, tak, że do dziś dnia stoją całe, nienaruszone, lecz puste.

Ludność polską ze wsi chełmskich musieli kozacy gwałtem z siedzib wypędzać. W wielu miejscach chłopi polscy zawczasu chowali się po lasach i wracali, skoro tylko kozak się oddalił.

Jedną z wybornych, twardych dróg wyjechałem z Chełma; szosa szła ku południowemu wschodowi prawie w prostej linii aż do Raciborowic, skąd już tylko gorsze drogi miały mię doprowadzić do Hrubieszowa. — Toczyła się nasza bryczka, turkocząc po twardej drodze, jednostajnie i monotonnie; nie mijał jej nikt, nikt na nią nie spojrzał.

Zdawało mi się, że jesteśmy zanadto ruchliwi, zanadto żywi w tej pustce i martwocie, która koło nas się rozpościerała.

Ale w tej pustce i martwocie śmiertelnej najsmutniejsze — to łany zboża. Nieżżęte, niekoszone martwicją i mrą na polu, gnijąc na pniu. Pochylone kłosy stoją nieruchomo, zgięte ku ziemi; ich gruba, pełna tłustego ziarna głowa, chyli się coraz niżej, a źdźbło martwieje, jakby zastygłe w śmierci. Miejscami cały łan położony, jakby w ostatecznem konaniu, zszarzał już; kłosy się wykruszyły lub otrzęsły tuż przy nasadzie; pokrzywione źdźbła sterczą puste, bezgłowe a między nimi zaczyna bujać młoda ruń, skazana na śmierć przy pierwszym mrozie jesiennym.

Na ogromnych przestrzeniach pleni się oset; wybujał wspaniale na tutejszym, grubym czarnoziemie, rozwinął przepyszne srebrne pióropusze nasion: wiatr niesie kiściami tę zarazę chwastu na pola, by na rok przyszły mogła niemi zawładnąć niepodzielnie.

Trafiają się kawałki, gdzie zboże skoszono, lecz leży ono i gnije w pokosach. Nigdzie człowieka, któryby choć trochę ratował ten chleb gnijący bezpowrotnie. Pustka i martwota, jakby na dzikim stepie i smutek śmiertelny nad wszystkiem.

Obok olbrzymich, niezebranych łanów zboża, leżą ogromne pola ziemniaków. I na nich ludzi nie widać, choć to już pora kopania; może jednak z nich coś się da jeszcze uratować. Na tych pustych, niezebranych i nieobrobionych polach, na najurodzajniejszej ziemi wśród marniejących tysięcy korcy pszenicy, jakby na ironię rodzi się dla tej ziemi widmo głodu.

Jechałem przez tę pustkę straszliwą blizko 8 godzin, co oznacza przestrzeń kilkudziesięciu kilometrów, a ten ponury krajobraz nie zmienił się i ciągle jeszcze widać było łany pochylonych, obumierających kłosów lub olbrzymie ziemniaczyska bez opieki, bez pana.

A gdzież się podzieli ci ludzie, którzy tu pierwej mieszkali? — Za zbliżeniem się fali ofenzywy austryacko-niemieckiej w całem hrubieszowskiem niewielu właścicieli dóbr zdołało się oprzeć naporowi, groźbom i gorszym niż groźby plotkom, obliczonym na zasianie strachu — i pozostało w swych majątkach; ci ocalili trochę dobytku. Wielu wyjechało; ich dwory stoją dziś jako ogorzałe ruiny lub też straszą pustką odartych ścian, na których znać ślady bitew lub rabunku. Cukrownie i gorzelnie obrabowane z metali i spalone przez Rosyan; gospodarstwa stawowe poniszczone, bo stawy pospuszczano, a ryby wybrano dla wojska; maszyny rolnicze połamane lub odarte z części mosiężnych i pasów transmisyjnych. Po wojnie trzeba będzie zaczynać gospodarstwo od podstaw, od samego początku. Jeżeli właściciel miał duże kapitały, to może takie czasy przetrwać, lecz mniej zamożni lub też dzierżawcy gruntów znajdą się w położeniu rozpaczliwem. Już dziś snują się różni „przedsiębiorcy“, którzy mają ochotę skorzystać z tego stanu gospodarstw i nabywać je łatwym sposobem.

(„Tygodnik Rolniczy“.)

słuszny. Od paru bowiem dni krążą w kołach politycznych pogłoski o nowej rzekomo oryentacyi i planach rządu niemieckiego w stosunku do Królestwa. Słychać, że wpływowe czynniki niemieckie dążą do utworzenia wojska polskiego. Politycznie utrzymać się ma koncepcya unii Królestwa z Litwą. O ile pogłoska ta posiada cechy prawdopodobieństwa, to logicznym wywodem jest, że czynniki te chciałyby ujrzeć na tronie polsko-litewskim przedstawiciela rodu Hohenzollernów. O ile jednak pogłoskę tę przyjąć należy z rezerwą, o tyle zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sprawa utworzenia armii polskiej wkroczyła na nową drogę.

Co się tyczy rządu polskiego, to rząd ten, o charakterze ściśle przejściowym, prowadzić będzie prace nie cierpiące zwłoki, aż do utworzenia gabinetu mniej więcej normalnego. Podczas urzędowania tego prowizoryum Rada regencyjna powoła kandydata [illegible] ministrów. Jeżeli [illegible] wolą, podjęte wówczas będą dalsze [illegible] państwotwórcze przez nowy gabinet ministrów.

Sądy doraźne w Chorwacyi.

Zagrzeb. (Węg. Biuro koresp.). Numer dzisiejszy (z 2 marca) „Narodne Novine" ogłasza w części urzędowej rozporządzenie bana, na podstawie którego wprowadza się sądy doraźne w powiatach: Gracac, Lapac i Udbina.

Odnośnie do tego wyjaśniają urzędowo: Przyczyna tego zarządzenia leży w tem, że w pomienionych powiatach dokonano różnych przestępstw i gwałtów, które nietylko zakłóciły spokój i porządek publiczny, ale także zagrażały mieniu i życiu ludności.

Wstrzymanie kroków wojennych w Rosyi.

Berlin. B. kor. Urzędowo 3 marca wieczorem: Wskutek podpisania pokoju z Rosyą ruchy wojskowe w Wielkiej Rosyi zostały wstrzymane.

Co robi Sowjet?

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Główny wydział wykonawczy oświadcza, że wszystkie pogłoski, jakoby on albo rada komisarzy ludowych zamierzali opuścić Petersburg, są błędne. Pozostają oni w mieście, aby przygotować jego energiczną obronę. Kwestya ewakuacyi wyłonić się może dopiero w ostatniej chwili w razie bardzo groźnego niebezpieczeństwa, którego jeszcze teraz niema.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. „Prawda" donosi: Rada komisarzy ludowych rozpisała ankietę co do pytania: wojna czy pokój, i otrzymała odpowiedzi ze wszystkich stron Rosyi. Większość oświadczyła się za pokojem. Kronsztadzka rada żołnierska jest za wojną, kilka sowietów żąda zwołania powszechnego zgromadzenia dla omówienia tej sprawy. „Prawda" uważa za fakt charakterystyczny to, że zwolennicy pokoju żądają także wystawienia czerwonej armii.

W Finlandyi.

Sztokholm. (B. K.) Według doniesień nadeszłych dziś z Finlandyi, białe gwardye zbliżają się do Biórnborga. Biali przygotowują wielką ofenzywę na Tammersfors i Helsingsfors. Napływ ochotników do armii Mannerheima jest wielki. Generał Mannerheim oznaczył język finlandzki jako wyłączny język w armii. Komendant korpusu strzelców alandzkich oddany został przez Mannerheima pod sąd wojenny, gdyż opróżnił Aland. Oddziały szwedzkiego Czerwonego Krzyża przybyły do Wazy i Sankt Michael. Trzeci oddział jest w drodze. Panuje brak lekarstw.

„Manifestacya" ruska we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). Wczorajsza „manifestacya" ruska wydała ten niezamierzony skutek, iż wykazała ponownie, że Lwów jest miastem polskiem. Pochód ruski odbył się w południe po mieście dzięki temu tylko, że do Lwowa spędzono ze wsi wielu włościan. Jednakże mimo długotrwałe agitacyi i nakładu pieniężnego „manifestacya" nie robiła wrażenia masowej. Do pochodu chłopi ruscy i dziewczęta poubierali się w barwne koszule, grupa dzieci wystąpiła z papierowemi chorągiewkami, ku ogromnej radości uliczników. Wystąpił także w pochodzie oddział „kozaków" na zabiedzonych szkapach, co wyglądało nie tyle groźnie, ile dość humorystycznie. Pozatem uderzał wprost znikomy udział „inteligencyi" ruskiej. Tych kilka tysięcy chłopów ruskich zgromadzonych z ogromnym wysiłkiem, przeszło bezładną grupą po ulicach miasta. Na widowisko to patrzyła publiczność polska z wyrozumiałą pobłażliwością i spokojem. Uderzało jednak, że w całym Lwowie wszystkie sklepy były pootwierane i to nietylko do godziny 11-ej, lecz przez cały czas „pochodu" i nawet dłuższy czas po godzinie 12-ej. A właśnie organizatorzy „manifestacyi" wybrali umyślnie niedzielę na swój obchód, aby niedzielne zamknięcie sklepów wziąć na rachunek ruskiego charakteru Lwowa. Pozatem ruch tramwajowy odbywał się w całem mieście normalnie. Taksamo normalnie odbyło się niedzielne korso po ul. Akademickiej, placu Maryackim i ul. Karola Ludwika.

Konie, na których paradowali „sicz[illegible]cy", użyczone im były przez pruskie „de[illegible]pot".

Zakaz noszenia polskich odznak.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi: Noszenie polskich uniformów i odznak, zostało zabronione w rejencyi bydgoskiej i w zachodnio-pruskich powiatach Koronowo i Złotów na zasadzie postanowień o stanie oblężenia z rozkazu zastępcy komenderującego generała II. korpusu armii.

Wiadomości telegraficzne.

Zamach na poselstwo niemieckie.

Berno. B. kor. Dzienniki donoszą, że na niemieckie poselstwo w Bernie próbowano wykonać zamach za pomocą przesłanego pakietu pocztowego. Dzięki ostrożności personlu poselstwa zamach nie udał się. Policya stwierdziła, że usiłowano wywołać pożar przez podpalenie fosforu, że posyłkę tę sporządziła fachowa ręka i że nieostrożne obchodzenie się byłoby doprowadziło do pożaru.

Konferencye japońsko-amerykańskie.

Rotterdam. B. kor. Reuter donosi z Nowego Jorku: Lord Reading i japoński pełnomocnik odbyli wczoraj konferencyę z sekretarzem państwa Lansingiem.

Zgon ks. Mirki czarnogórskiego.

Wiedeń. B. kor. W sanatoryum Loewa zmarł na zapalenie płuc ks. Mirko czarnogórski.

Flota bałtycka.

Petersburg. B. k. Pet. Aj. Zgromadzenie wszystkich komitetów okrętowych wojennych morskich i lądowych sił bojowych floty bałtyckiej uchwaliło aż do końca wojny wszelkiemi środkami organizować obronę rewolucyi, uczynić flotę zdolną do boju i tworzyć oddziały zwolenników rewolucyi.

Protest Podlasia.

Były poseł do Dumy z oderwanej części Podlasia, chłop J. Błyskosz, zamieszcza w „Strzesze" lubelskiej następujący protest w imieniu całego ludu podlaskiego:

Oto nowy piorun padł na naszą najukochańszą, a zarazem najnieszczęśliwszą Ziemię Podlaską i Chełmską. Tyle lat prześladowania na tle religijno-narodowościowem przecierpieliśmy od Moskali, że się zdawało, iż teraz, po tym kataklizmie wojennym, będziemy mogli razem z naszą kochaną Ojczyzną Polską zażywać swobody i wolności. Lecz i to nie prawda. (Trzy wiersze skonfiskowane). To też my Podlasiacy najkategoryczniej protestujemy przeciwko (Dwa wiersze skonfiskowane). oddzielającą naszą ziemię Podlaską i Chełmską od pnia macierzystego Polski.

Nie chcemy należeć do żadnego państwa prócz państwa Polskiego! Nie chcemy łączyć się z bandytami i podpalaczami, jak to się dało skonstatować w czasie pozycyi, kiedy tendencyjnie i systematycznie podpalano nasze zagrody gospodarskie.

Apelujemy do całego świata cywilizowanego i błagamy o ratunek.

Apelujemy do Ojca świętego i prosimy o wstawienie się za nami. Przypominamy Ojcu św. delegacyę z Podlasia i Chełmszczyzny do Papieża Piusa X. w roku 1904, ze skargą na prześladowania przez prawosławie.

Przypominamy Ojcu św. Drelów, Pratulin i Dembową na Podlasiu, gdzie padły trupy w obronie kościoła Unicko-katolickiego w 1875 roku.

A całemu narodowi polskiemu, bez różnicy płci i wyznania przesyłamy z Podlasia z głębi serca płynące braterskie Bóg zapłać za obronę nas, najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych.

Wszystkie pisma polskie prosimy o przedruk powyższego.

O manifestacye w Poznaniu.

Przed sądem wojennym w Poznaniu odbyła się w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw ośmnastu młodzieńcom, liczącym po 17 i 18 lat, a oskarżonym o rozpowszechnianie druków, na których — jak wyrażają się pisma poznańskie — „nie było uwidocznione nazwisko drukarza i których treść była dla Niemców nieprzyjazna". Rozprawa była tajna. Rodzice, rodzeństwo, przyjaciele oskarżonych musieli opuścić salę rozpraw. Jedynym świadkiem był tajny policyant Preuss. Piętnastu oskarżonych skazano na więzienie: 18-letnich na kwartał, 17-letnich na 12 miesięcy, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących. Skazani zostali: Józef Szymczak, Kaz. Jeneralczyk, Józef Dankowski, Wł. Harkiewicz, Bronisław Drwęski, Adam Paczkowski, Cz. Przepyszny, Włod. Małecki, Stef. Twardowski, Stan. Dabert, Tad. Pajzderski, Lucyan Jankowski, Wł. Hejnowicz, Jan Florczak i K. Nowakowski.

Przewodniczący uwiadomił skazanych, że w razie ochotniczego wstąpienia do wojska, umorzy się im karę. Aż do powzięcia przez nich postanowienia puszczono ich na wolną stopę.

Z powodu zajścia w Poznaniu wypowiada „Dziennik Poznański" następujące słuszne uwagi:

Krzywda chełmska wywołała w społeczeństwie naszem łatwo zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie. Ale oburzeniu temu dały już należyty wyraz powołane i odpowiedzialne czynniki i instytucye: rada narodowa, koła poselskie, organizacye wyborcze, stronnictwa polityczne i prasa. Wobec tego całkiem zbyteczne są manifestacye młodzieży, jakich świadkiem jest od dni kilku nasze miasto. Nietylko zbyteczne, ale, co gorsza i szkodliwe. Sprawie manifestacye te nie oddadzą żadnej usługi, uczestników [illegible] narażają na następstwa, które odbić się [illegible] bardzo dotkliwie na całej ich przyszłości. Wczoraj sąd wojenny skazał kilkunastu młodzieńców na paromiesięczne więzienie za rozlepianie odezw, a mimo to odbyła się wczoraj wieczorem manifestacya młodzieży na ulicy św. Marcina. Zwracamy się więc do naszej młodzieży z usilną prośbą, aby rządziła się rozwagą i spokojem, ze względu na rodziców i przyszłość swoją. Miłość ojczyzny może być bardzo głęboka, chociaż nic manifestuje się na ulicy. Zwracamy przytem uwagę rodziców na ciężkie następstwa, jakie zagrażają ich dzieciom, biorącym udział w manifestacyach, przy obecnym wzmocnionym stanie oblężenia.

W Kole i poza Kołem.

Wiedeń 28 lutego.

Piętrzą się trudności w Kole Polskiem i poza niem. Bar. Götz zrezygnował z godności prezesa, którą piastował niespełna miesiąc, a prasa wiedeńska dochodzi naturalnie do wniosku, że zapowiedziana opozycya Koła polskiego nie jest pewnie ostatniem słowem reprezentacyi polskiej.

Ten pomysł okaże się błędnym. Gdyby bowiem Koło rzeczywiście zamierzało zarzucić stanowisko opozycyjne, to prezes, będący członkiem partyi konserwatywnej bezwątpienia nie miałby jeszcze powodu ustępować ze stanowiska, które objął był po dojrzałym namyśle.

Ustępujący ze stanowiska prezesa baron Goetz w ciężkich warunkach, wśród których objął urzędowanie, poszczycić się może krokiem doniosłym. Jego energiczna a bezpośrednia interwencya u rządu po ogłoszeniu brzmienia traktatu, zawartego z Ukrainą, dostroiła się całkowicie do nastroju, wytworzonego tym traktatem na ziemiach polskich. I właśnie to, że członek partyi konserwatywnej, o którą rządy wiedeńskie zawsze tak pewnie oprzeć się mogły, wypowiedział rządowi słowa prawdy, powinno było otworzyć oczy czynnikom miarodajnym. Czynniki te jednak nie chciały czy też nie mogły tego zrozumieć i tem samem przyczyniły się pośrednio do spalenia mostów, łączących rząd z przedstawicielstwem polskiem.

Co więcej, z satysfakcyą nie źle ukrywaną przypatrują się one nagonce, jaką przeciw Kołu podjęły stronnictwa niemieckie i prasa niemiecka. Gdyby choć w Izbie panów z ławy ministeryalnej było padło jedno słowo nie obrony, lecz tylko upomnienia do trzymania się prawdy przy osądzaniu sprawy polskiej, to z pewnością niemieccy aneksyoniści, pokroju ks. Auersperga czy Plenera nie byliby się odważyli na takie mowy, jakie wygłosili. Widzimy więc już nie tylko niezrozumienie umiarkowanych dążeń polskich, lecz i jawną niechęć. Fakt ten nie mógł przedstawicielowi partyi konserwatywnej ułatwić wytrwania na tak ważnym stanowisku, jakiem nie od dzisiaj jest prezesura Koła polskiego.

ag.

KRONIKA.

Z miasta.

DOWÓZ Z KRÓLESTWA POLSKIEGO. Namiestnictwo przysłało wczoraj Magistratowi odpis reskryptu szefa sztabu generalnego AOK. oraz urzędu żywnościowego, na którego zarządzenie odmówiono gminie krakowskiej prawa dowozu wszelkich artykułów spożywczych z najbliższych okolic Królestwa polskiego. Tak więc wszystkie zabiegi prezydyum miasta, Koła polskiego, władz krajowych i centralnych okazały się bezskuteczne. Dopiero równoczesna interwencya księży Biskupów u Tronu zdołała sprawę pomyślnie dla Krakowa załatwić. Prezydyum miasta otrzymało bowiem dziś od Ks. biskupa krakowskiego pisemne zawiadomienie, że według pisma c. i k. szefa sztabu generalnego z 22. lutego 1918 r. najwyższym rozkazem zezwolono na wywóz do Krakowa mleka, jarzyn i drobiu z granicznych okręgów Królestwa polskiego.

CZAS LETNI, który w roku ubiegłym rozpoczął się dnia 15. kwietnia, a zakończył dnia 15. września, zostanie w roku bieżącym przedłużony, a mianowicie rozpocznie się w nocy z dn. 31. marca na 1. kwiecień, zakończy zaś w dniu 29. września.

KONFERENCYA MIĘDZYMINISTERYALNA W KRAKOWIE. Dziś odbywa się w naszem mieście konferencya ministeryalna w sprawie odbudowy kraju. Udział w niej biorą przez poszczególnych szefów sekcyi, reprezentanci min. robót publicznych, skarbu, rolnictwa i Galicyi. Przewodniczy konferencyi referent spraw odbudowy, szef sekcyi min. robót publ. dr. Lander. Min. dla Galicyi reprezentuje szef sekcyi dr. Neumann. Konferencya obejmuje między innemi następujące sprawy: 1. ustalenie planu odbudowy wsi, 2. odbudowę zniszczonych dróg niepaństwowych, 3. zużycie torfu, 4. sprawę fabryki azotu (nawozów sztucznych) i 5. rozdział żelaza dla odbudowy.

MANIFESTACYJNA OFIARA. Wydział Klubu Prawników i Koła Literacko-Artystycznego w Krakowie, przyłączając się do protestu całego społeczeństwa polskiego przeciw zamierzonemu traktatem brzeskim oderwaniu Podlasia i Ziemi Chełmskiej od niepodzielnego organizmu Polski, uchwalił z oszczędności swoich przeznaczyć 500 koron na cele opieki legionowej i 500 koron na szkoły w Ziemi Chełmskiej.

SAMOBÓJSTWO. W sobotę, w mieszkaniu własnem przy ulicy Ambrożego Grabowskiego pod l. 11, pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru Anna Berhardtowa, żona kapitana 57 (tarnowskiego) pułku piechoty. Liczyła około 30 lat życia. Przyczyną rozpaczliwego czynu był rozstrój nerwowy, wywołany tajemniczem zniknięciem jej męża, który po wybuchu wojny wyruszył z pułkiem na front, a w parę miesięcy później wszelki ślad o nim zaginął. Dotąd nie stwierdzono, czy zginął, czy też dostał się do niewoli.

NIEPROSZENI GOŚCIE. P. J. Więcek, zamieszkały przy ul. Pawiej l. 8., wróciwszy w sobotę do domu, zastał w swem mieszkaniu nieproszonych gości, mianowicie dwóch młodzieńców, którzy już zdolali byli powiązać pościel i garderobę i wyszukać gotówkę. Zanim p. Więcek zoryentował się w sytuacyi, włamywacze uciekli. Ujęto tylko trzeciego ich towarzysza, który na nich czekał w sieni.

SZAJKA WŁAMYWACZY PRZED SĄDEM. Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych w Krakowie, pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego, rozprawa przeciw szajce włamywaczy z Chrzanowa. Przywódcą jej jest 27-letni Stefan Kieres — szajka liczy pozatem 7 osób, w tem 2 kobiety. Pomienione towarzystwo dokonało w Chrzanowie i Trzebini szeregu kradzieży i włamań do sklepów, wozowni i mieszkań prywatnych. Prócz tego, na ławie oskarżonych zasiadło dwóch paserów, oskarżonych o pośrednictwo w przechowywaniu „zarekwirowanych" zapasów. — Oskarża prok. Dr. Kolbusz, broni kilku adwokaów. Rozprawa potrwa 2 dni.

ZŁY SZELĄG. 23-letni młodzieniec, imieniem Władysław Szeląg przybył niedawno do naszego miasta, ze Stryja, gdzie był dzierżawcą zakładu fryzowania włosów i innej elegancyi. W grodzie krakowskim poznał się był szczęśliwie z tą, która widocznie była mu „pisana", niejaką A. M., a z którą miał się związać dozgonnymi węzłami. Aliści los chciał, że stracił zyskany w Krakowie urząd, jaki piastował w jednej z fryzyerni i wobec tego postanowił wyjechać wraz z narzeczoną do swych rodziców, mieszkających, wedle jego informacyi, w Warszawie. Przed samym jednak wyjazdem, gdy narzeczona oddaliła się od przyszłego małżonka, zostawiwszy w jego ręku torebkę, p. W. Szeląg uwolnił tę ostatnią (t. zn. torebkę) z zawartości 20.000 koron — i zostawiwszy czuły list pożegnalny, ulotnił się w niewyśledzonym dotychczas kierunku.

RADA ADMINISTRACYJNA MIEJSK. WOJ. ZAKŁADU KREDYTOWEGO nadała onegdaj prokurę sekretarzowi Banku, Dr. Maryanowi Kannenbergowi.

WSTRZYMANIE KORESPONDENCYI JEŃCÓW. Dyr. poczt komunikuje: Z powodu przerwania połączeń z Rosyą, zastanowiono tymczasowo cały ruch pocztowy jeńców wojennych do Rosyi i z Rosyi, jakoteż nie obsadzonych obszarów Rumunii.

PRZEKAZY DO POCZT POLOWYCH. Dyrekcya poczt zawiadamia: Pa przekazach pocztowych, adresowanych do poczt polowych, względnie etapowych, oznaczonych numerami lub nazwą miejscowości, musi nadawca umieścić także na odwrotnej sronie odcinka przekazowego dokładny adres odbiorcy tak, jak napisany on jest na przekazie samym po stronie adresowej. Ułatwi to manipulacyę pocztową i przyspieszy wypłatę przekazów.

UDOGODNIENIA POCZTOWE. Ministerstwo handlu zezwoliło na czas wojny, na pewne ulgi odnośnie do opakowania i zamknięcia listów pieniężnych i pakietów w obrocie wewnątrz Austryi. Wolno odtąd listy pieniężne i pakiety, które dotąd zamykane były zapomocą pieczęci z laku, zamykać pieczęciami z laku pozbawionego żywicy, sporządzonego n. p. ze smoły terowej albo z asfaltu, przyczem użyto do opakowania papier powinien być szczególniej chropowaty. Nadto wolno do osznurowania pakietów z wyjątkiem przesyłek pieniężnych, używać odpowiednio silnego i dobrze skręconego szpagatu papierowego.

Nie wolno natomiast zastąpić zamknięcia lakowego winietą, lub zamiast opakowania płóciennego przy cięższych przesyłkach pieniężnych, używać opakowania papierowego. Wreszcie nie wolno w wypadkach, w których przepis wymaga zamknięcia zapomocą plomby albo laku, używać plomby blaszanej, plomby z papieru i t. p.

Z Polski i ze świata.

UZNANIE DLA LUDU POLSKIEGO. W „Echu przemyskiem" czytamy: Polska wieś Żurawica pod Przemyślem, która gościła u siebie jesienią ubiegłego roku, oddziały Legionów polskich, ma ich teraz znowu u siebie ale internowanych, jeńców na własnej ziemi. Na wiadomość o przybyciu legionistów zorganizowała się cała ludność i od pierwszego dnia ich pobytu, dostarcza im żywności. Ulitowała się wieś nad nieszczęsnym żołnierzem polskim tułaczem, który wszystkie pobojowiska świata przebiega od wieku, bije się za wolność wszystkich ludów po to, aby tę wolność stracić na swej własnej ziemi. Tego żołnierza żywi teraz za pośrednictwem ludu ziemia — matka, w której obronie on swą młodą głowę kładł. Ludowi polskiemu za jego ofiarność i patryotyczne odczucie doli żołnierza polskiego — Cześć!

ROZWIĄZANIE POLSKIEJ CENTRALI ZBOŻOWEJ. „Ziemia Lubelska" donosi: Na zasadzie reskryptu lubelskiego jenerał-gubernatorstwa w dniu 22-go lutego Polska Centrala Zbożowa została rozwiązana.

Od tego dnia zaopatrywanie w żywność ludności okupacyi austro-węgierskiej wziął na siebie zarząd wojskowy, względnie wydziały rolnicze c. i k. Komend Obwodowych, wszelkie zaś czynniki obywatelskie zostały usunięte od współudziału w tej pracy.

POWRÓT JEŃCÓW. Z Przemyśla donoszą, że w ubiegłym tygodniu powróciło tam wielu jeńców wojskowych i cywilnych. Są to żołnierze lub oficerowie załogi przemyskiej, którzy po kapitulacyi twierdzy dostali się do niewoli rosyjskiej. Między innymi powrócił b. asesor miasta i zastępca komisarza rządowego p. dr. Włodzimierz Błażowski, który podczas oblężenia kierował zarządem miasta.

POMYSŁOWY WŁAMYWACZ. Policya lwowska aresztowała 20-letniego elektromechanika Tadeusza Fuję, który dopuścił się wielu kradzieży w sposób bardzo dla niego wygodny. Oto wynajmywał on jakiś kawalerski pokój, a po dorobieniu sobie klucza do wkładki wertheimowskiej, wypowiadał mieszkanie i wyprowadzał się, zachodząc jednak do dawnych mieszkań w czasie nieobecności nowych lokatorów. Dość długo udawało mu się to bezkarnie. Wreszcie ostatni z okradzionych przez niego, prof. Sobolewski, domyślił się, że skoro kradzieży dokonano z zamkniętego mieszkania, bez rozbijania zamku i na odchodnem znowu mieszkanie zamknięto, to musiał tego dopuścić się poprzedni lokator. Podejrzenie, jakie padło na Fuję okazało się uzasadnione. Fuja, w którego mieszkaniu znaleziono mnóstwo skradzionych rzeczy, ogólnej wartości 10.000 K., rad nie rad przyznał się do winy.

KATASTROFA W KOPALNI. Z Lackiego koło Przemyśla donoszą, że podczas eksplozyi gazów w tamtejszej kopalni soli zginęło prócz inżyniera Zygmunta Heydy, także wielu robotników. Liczby ich notatka nie podaje.

ZNISZCZENIE WOŁYNIA PODCZAS WOJNY. Czytamy w „Dzienniku Kijowskim": Sekretaryat generalny handlu i przemysłu otrzymał dokładne sprawozdanie od pełnomocnika ministerstwa rolnictwa w sprawie odbudowy wsi zniszczonych podczas wojny na froncie południowo-zachodnim.

Sprawozdanie obejmuje powiaty: krzemieniecki, dubieński, rowieński i łucki gubernii wołyńskiej, nie licząc terytoryum, zajętego dotychczas przez okupantów. Otóż ogółem zostało doszczętnie zniszczonych we wspomnianych powiatach 18.684 budynków mieszkalnych i 54.133 innych zabudowań, zaś znacznie uszkodzono 8.288 budynków mieszkalnych i 16.957 innych zabudowań. By wszystkie zniszczone budynki i zabudowania odbudować i naprawić, potrzeba 125.000 kubicznych sążni materyałów drzewnych, czyli należałoby wyrąbać około 10 tysięcy dziesięcin lasu.

CO SIĘ DZIAŁO W KIJOWIE? Prof. Dunikowski, który — wywieziony swego czasu przez Moskali — spędził dłuższy czas w Kijowie, a przed kilkoma dniami powrócił do Lwowa, opowiada między innemi następujące szczegóły o Kijowie z czasów przed zajęciem go przez Niemców: Po mieście grasowały bandy, paląc i rabując. Rozkazy wydawały następujące władze: Komisarze, delegaci sałdatów i robotników, komitet rewolucyjny, komitet anarchistów, władze wojskowe. Jedna władza nakazywała nie słuchać drugiej. Policyi nie było, funkcyonował natomiast sąd polowy, złożony z dwu żołnierzy i jednego marynarza. Usadowili się oni w pałacu carycy i tam wykonywali swe rządy. Po przesłuchaniu ściągali z winnego ubranie, przedewszystkiem buty, prowadzili następnie do sądu, gdzie bywał rozstrzelany. Marynarze na własną rękę rozstrzeliwali.

Ruchu ukraińskiego — opowiada dalej p. Dunikowski — nie widziałem ani śladu. Wszystkie sympatye były po stronie rosyjskiej. Chodząc po sklepach, ani jednego słowa ukraińskiego nie słyszałem. Na milion Rosyan (wliczając już w tę cyfrę Polaków i żydów) nie ma więcej niż 100 Ukraińców.

Ministrem finansów był żyd Kreisberg, mający 24 lat, dyrektorem zaś banku państwowego również żyd, słuchacz I. roku akad. handlowej, mający 19 lat. Gdy bolszewicy ogłosili, że pieniądze ukraińskie są bezwartościowe, wydali Ukraińcy nowe pieniądze, t. zw. „Karbowańce", z napisami w trzech językach: ukraińskim, polskim i... żydowskim. Ustanowili też bolszewicy cenę robocizny. Najniższa cena za posługi wynosiła 230 rubli miesięcznie (!)

LUDENDORF — REKTOREM. Fakultet medyczny uniwersytetu fryburkiego w Bryzgowii zamianował pierwszego gener. kwatermistrza Ludendorffa honorowym rektorem, z powodu jego czynów wojennych.

Z ŻYCIA MORDERCY NASTĘPCY TRONU. Morderca arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Princip, który w więzieniu w Teresienstadzie odbywa 20-letnią karę więzienia, przeszedł przed kilku dniami operacyę w szpitalu garnizonowym, której musiał się poddać z powodu próchnienia kości.

WYPADEK W CYRKU. W cyrku Buscha w Berlinie popisywał się stale żongler chwytaniem ręką i piersią 46-funtowego granatu. W sobotę ubiegłą zakończyły się te niebezpieczne sztuki tragicznie. Granat spadł zamiast w ręce, na czoło cyrkowca i rozbił mu czaszkę. Krwawiącego żonglera wyniesiono z areny, lecz na wezwanie publiczności, która upewnić się chciała, że jej ulubieniec żyje, przyczołgał się jeszcze raz z powrotem, lecz stracił przytomność i kto wie, czy nie przypłaci wypadku życiem. — Stosunkowo dość niedawno na występie w Wrocławiu spadł mu granat tak nieszczęśliwie na piersi, że pękła mu klatka piersiowa, lecz kości się zrosły, a rana wygoiła.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.